Nr. 230. Dnia 20 sierpnia. Sobota. Dnia 8 (20) sierpnia 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Bernarda Opata.
Niedziela: Joanny Wdowy.
Poniedz.: Tymoteusza M.
Wtorek: Filipa Benicjusza.

Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 45.
Zachód " " 7-ej " 22.
Długość dnia godzin 14 " 37.
Ubyło " " 2 " 6.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 w.
Zachód " " 6 " 9 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 6 (st. 2 c. 8).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 17°.

Środa: Bartłomieja A.
Czwartek: Ludwika Kr.
Piątek: Zefiryna Męcz.
Sobota: Przen. rel. ś. Kaz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Sobiesława; jutro Kazimiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.) — Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Świętoszek i Szatan";—Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Optymiści";— Bellevue (przy ul. Chmielnej): dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Różowe djabełki" (pierwszy raz); jutro „Różowe djabełki"; — Nowy: dziś „Orfeusz w piekle" (wznowienie); jutro „Orfeusz w piekle". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2505 rs. 67 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Graždanin* zapewnia, iż do rady państwa wniesiony został projekt do nowego prawa o upadłościach.

= Z Petersburga donoszą nam, iż, według obiegających pogłosek, komisja zbożowa postanowiła na odbytem w poniedziałek posiedzeniu cofnąć wszystkie obowiązujące jeszcze zakazy wywozu zboża. Odnośnego ogłoszenia należy oczekiwać w tych dniach.

= Zarządy kolei zawiadomione zostały, że wywóz zboża z Rosji do Wschodnich Prus przez Grajewo i Prostken, od paru dni odbywa się prawidłowo. Przez Mławę zaś, Sosnowice i Granicę, wywóz zboża nie uskutecznia się, a to wskutek braku odnośnego rozporządzenia władzy właściwej.

= W myśl uchwały ostatniego zjazdu strażackiego, zachęcającej do zakładania straży ochotniczych ogniowych i wogóle przedsiębrania w formie zbiorowych usiłowań urządzeń, mających na celu zmniejszenie klęski ogniowej, mają się odbyć w okolicy Warszawy podmiejskiej zebrania gminne dla uchwalenia różnych środków przeciwpożarowych. Przedewszystkiem istnieje projekt sprowadzenia na wspólny koszt przyrządów ratunkowych i obznajmienia ludności z pośród dorosłych mężczyzn ze sposobami użycia tych przyrządów. Ponieważ straż warszawska nie może wyjeżdżać do pożarów szerzących się po za granicami miasta, a w miejscowościach gęsto zabudowanych, jak: Marki, Targówek, Szmulowizna, Ochota, Czyste, Wola i Powązki, pożary dość często wynikają, przeto zorganizowanie samodzielnej, zbiorowej pomocy i sprowadzenie przyrządów ratunkowych byłoby nadzwyczaj pożądanem.

= W uzupełnieniu podanych poprzednio dwóch instrukcyj, ogłoszono trzecią dla lekarzy, wchodzących w skład komisyj sanitarnych: lekarze, którzy przyjęli na siebie obowiązek dozoru sanitarnego w czasie panowania w Warszawie cholery, obowiązani są przedewszystkiem zapoznać się ze stanem sanitarnym w obrębie powierzonych ich opiece dzielnic, dokonywając osobiście szczegółowej rewizji sanitarnej wszystkich domów i mieszkań biednej klasy ludności, zakładów handlowo przemysłowych, prowadzących handel produktami spożywczemi, bazarów i rynków, ogólnych kąpieli, mykw, żydowskich domów modlitwy i chederów. Przy wspomnianych rewizjach lekarze obowiązani kierować się poniżej zamieszczonym programem: podczas rewizji domów nader ważną należy zwrócić uwagę, czy czysto są utrzymywane podwórza oraz skrzynie i kosze przeznaczone do składania w nich śmieci i odpadków kuchennych; czy utrzymywane są w porządku mieszkalne sutereny i poddasza i w ogóle mieszkania biednej klasy ludności; czy w czystości utrzymywane są miejsca ustępowe; czy prawidłowo zbudowane są doły ustępowe; czy nie przesiąkają nieczystości do piwnic i suteren; czy znajdują się w dostatecznej ilości zapasy środków dezynfekcyjnych. Przy rewizji zakładów handlowo-przemysłowych, w których prowadzi się handel produktami spożywczemi należy zwracać uwagę na utrzymanie porządku i czystości: kuchni, wozowni, spiżarni, lodowni i innych miejsc, gdzie są przechowywane zapasy; czy w czystości utrzymywane są naczynia, służące do przechowywania zapasów i gotowania, kuchenna i stołowa bielizna oraz służba w kuchni, jak również i w samym zakładzie; czy dostatecznie zabezpieczone są produkty, przeznaczone do gotowania, od kurzu i much; czy są utrzymywane w czystości kawiarnie, stajnie, ptasiarnie. Przy rewizji bazarów i rynków, obok ogólnej czystości, należy zwracać uwagę, czy zbudowane przy nich są i w dostatecznem oddaleniu od miejsca sprzedaży i przechowywania produktów, miejsca ustępowe i pisuary; czy zaopatrzone są w dostateczną ilość wody; czy gatunek sprzedawanych artykułów jest dobry. Przy rewizji mykw żydowskich należy żądać, oprócz czystości, zupełnego oczyszczenia cystern i napełniania ich czystą świeżą wodą codziennie. Przy oględzinach chederów należy zwracać uwagę na czystość i porządek pomieszczenia, na liczbę uczniów do stosunku kubicznego powietrza w szkole, na stopień oświetlenia i wentylacji oraz na miejsca ustępowe. Rewizje sanitarne podług wyżej wspomnianego programu odbywa codziennie lekarz wspólnie z kuratorem komisji sanitarnej lub jego pomocnik przy współudziale członka ze strony policji. Jeżeli przy rewizji mieszkań wykryci zostaną chorzy, cierpiący na żołądek, to lekarz obowiązany jest obejrzeć chorych i podać im pierwszą pomoc, na wypadek zaś cholery, oprócz podania pomocy, obowiązany jest przedsięwziąć wszelkie środki dezynfekcji wydzielin w mieszkaniu. Jeżeli chory choleryczny nie może być leczony w domu, to lekarz odeśle go natychmiast do najbliższego szpitala cholerycznego. Biedni chorzy otrzymają lekarstwa na koszt miasta. Wszystkie recepty, wydawane przez lekarza biednym chorym na rachunek kasy miejskiej,

3

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Józef odwrócił się do okna, gryząc wargi w tajonym śmiechu. Bawił go ten przestrach sknery.

— A ten weksel? Pokaż go. Może przedawniony?

— Pilnowałem formalności. Wyraźny jest.

— Na moje imię? Co?

— Solidarnie z ciotką: Małżonkowie Jan i Joanna z Renich Maricowie.

— Hm, hm!—czmychnął stary, wyzierając oknem.

Ciężki chód i sapanie rozległo się w sieni i do biura wtoczyła się kobieta niemłoda, czerwona na twarzy, w fartuchu sinym i rozdeptanych pantoflach. Pomiędzy nią i Józefem były cechy rodzinnego podobieństwa; te same grube rysy, zdrowie, szerokie kości, ciemne piękne oczy. Tylko, że kobieta, miast wesołości chłopaka, miała zapalczywość i niepokój w wyrazie całego oblicza.

— Co to? Jedziesz od nas?—zagadnęła.

— Jedzie i procentu wymaga—odpowiedział mąż.

— Procentu? Co? Za co? Jakiego?

— Od sumy, legowanej mu przez nieboszczkę Adolfową Reni. Weksel solidarny.

— Aa...—zawahała się sekundę.—No, kiedy inaczej nie można... obiecać mu procent.

— Piaty?

— Naturalnie, na te ciężkie czasy.

— On chce dziesiąty, albo kapitał.

— Co! On? Bój się Boga, to warjat! Pięć i ani grosza więcej.

— Ja też nie obstaję przy procencie. Wiem, że wujowstwu ciężko tyle płacić. Przyjmę kapitał.

— Żeby prześwistać, jak Piotruś, z dziewkami i szulerami. Nie dam. Włócz mnie po sądach.

— Dobrze, ciociu! — odparł Józef, kierując się ku drzwiom.

Małżonkowie spojrzeli po sobie. Firmą byli dawną, znaną z rzetelności, nigdy nie protestowano ich podpisów. Obudziła się w nich ambicja kupiecka.

— Józef! poczekajno!—zawołała pani Joanna.

Wrócił, trochę schmurzony.

— Gdzież się wynosisz?

— Do profesorowej Ogickiej.

— Pi, pi. Takie zbytki! Miałbyś gdzieindziej o połowę taniej i nas-byś nie potrzebował tak krwawo krzywdzić. Ja ci wyszukam inne mieszkanie, dopomogę po matczynemu.

— Dziękuję, ciotko, ale dałem już słowo.

— A zadatek?—spytał stary.

— I zadatek. Zresztą tam mi wygodniej, niżej.

— Tak, i będzie z kim romansować. Mój Boże, gdybym ja te pieniądze miała, co wasz ojciec i wy straciliście! Jak sobie chcesz; więcej siedmiu procent ci nie dam! To czyni trzysta pięćdziesiąt. Pokażę ci rachunki moje domowe. Ja na siebie więcej nie wydaję.

— Może być, w wieku cioci i ja na to przystanę.

— To bierz kapitał, lichwiarzu!—krzyknęła—rzucając mężowi klucz od kasy żelaznej.

Stary wstał ze stołka i drżącą ręką zamek otworzył. Potem się cały wnurzył po za te drzwi, jakby pełną piersią wciągał zaduch pleśni i stęchlizny papierów. Pani Joanna dyszała ciężko, wpatrzona w kasę. Walczyła ciężko ze skąpstwem wrodzonem.

— Któż ci da taki procent?—spytała znowu.

— Maltas stary na kamienicę.

— Bankrut! Opamiętaj się. Nie zobaczysz kapitału już nigdy.

— Cóż robić. Żyć muszę. Ciocia sama mi nieraz mówiła, że ją kosztuję sześćset rocznie. Teraz przybywa mieszkanie i lekcja skrzypiec.

— Lekcje skrzypiec! Daremne wyrzucanie pieniędzy. Także projekt! Warjacja...

— Eh, cioclu—zaśmiał się chłopak.—Majątku nie mam, o karjerę trudno. Niechże mam przynajmniej skrzypki na pociechę. Zda mi się to może.

Stary odwrócił się do biura, trzymając w ręce pakiet banknotów. Spojrzał na żonę zaczerwienionemi oczami; jej na lica wystąpiły gorączkowe wypieki. Zaczął rachować powoli, wahając, jakimś zduszonym głosem; ona wlepiła oczy w te barwne kartki. Odrachował tysiąc i stanął, zziajany, z czołem w pocie, z gardłem zaschłem. Spojrzeli znowu na siebie.

— To na jutrzejsze zboże! Młyn stanie — szepnął.—Jesteśmy zgubieni.

— I to te pieniądze, które nieboszczka Adolfowa tak krwawo zbierała, które mi powierzyła dożywotnio. Jeden już stracił, drugi uczyni to samo. Nie będzie ci babka błogosławiła za lekceważenie jej ustnej woli.

— Ciotko, nie ja ją lekceważę. Babka mnie najmłodszego zostawiła ciotce pod opiekę. Czy ciotka chce, żebym żebrał?

Maric rachować znowu przestał i dłonią nerwowo, pieszczotliwie papiery gładził. Kobieta drżała.

— Niech zostaną do mojej śmierci tutaj!

— Owszem, ciotko.

— Weź ósmy procent!—szepnęła błagalnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

obowiązkowo powinny być kontrasygnowane przez miejscowego kuratora komisji sanitarnej, któremu położenie chorego pod względem materjalnym powinno być wiadome. O każdym wypadku zachorowania na cholerę lekarz przesyła do urzędu lekarskiego przez stróża lub rewirowego wiadomość podług otrzymanego od władzy policyjnej szematu.

= Z powodu zwiększenia liczby duchowieństwa w parafji św. Aleksandra, dotychczasowy lokal, zajmowany przez służbę kościelną, okazał się za mały i nieodpowiedni. Z tej przyczyny proboszcz miejscowej parafji, ks. Rogowski, udał się do władzy miejskiej z przedstawieniem o obmyślenie odpowiednich środków, mających na celu powiększenie pomieszczenia dla duchowieństwa i służby tego kościoła.

= Przyjmowanie sierot do zakładu chłopców w gmachu po-dominikańskim przy ulicy Freta wstrzymane zostało do końca września r. b., a to z powodu dopełniającej się gruntownej restauracji pomienionego budynku, przez czas której wychowańcy tegoż zakładu pozostawać będą na kolonji Drewnicy.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron warsz. Towarzystwa dobroczynności, zaproszono na opiekunów ochrony XVII-ej, przy ulicy Zaokopowej inżeniera p. Józefa Birnbauma i p. Wilhelma Wejgla.

= Do 30-tu ochron obecnie uczęszcza 1,978 dziewcząt i 1,578 chłopców; ogółem 3,556 dzieci.

= Jutro w kościele św. Jacka przy ul. Freta, J. E. arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak Popiel, dopełni sakramentu bierzmowania.

= Towarzysz ober-prokuratora cywilnego departamentu kasacyjnego rządzącego senatu, rz. r. st. Bielawski, przyjechał z Wiednia; warszawski wice-gubernator kamerjunkier Gurko powrócił z gub. twerskiej, prezes zjazdu sędziów pokoju rz. r. st. Kraszennikow przyjechał z Iwangrodu, członek aleksandrowskiego komitetu rannych jenerał Romiszewski przyjechał z Petersburga, naczelnik warszawskiej dyrekcji naukowej rz. r. st. Rodewicz powrócił z Mińska, książę Jan Sapieha przyjechał z Petersburga.

= Z teatru.

* Pani Zimajerowa po ekspiracji trzyletniego kontraktu, podpisała nową umowę, obowiązującą na rok jeden.

Po za dotychczasowemi warunkami, wodewilistka nasza ma zapewniony urlop dwa razy do roku, w lecie i w zimie, oraz jeden benefis.

Warunki zaiste świetne.

= Wystawa kucharska.

Grono osób, projektujące urządzenie wystawy kucharskiej z przeznaczeniem dochodu na cele filantropijne, wystąpiło już z odpowiedniem podaniem do władzy i ułożyło następujący program.

Wystawa obejmie wszystkie okazy, wchodzące w zakres kulinarny, z dodaniem działu gospodarczego.

Pierwszy zostaje podzielony na następujące konkursy: 1) wszelkiego rodzaju konserwy mięsne, warzywnicze i owocowe; 2) urządzenie obiadów trzech kategoryj: wystawnych, średnich i gospodarskich; 3) urządzenie śniadań i wieczerzy wyłącznie wykwintnych; 4) zupy; 5) potrawy z sosami; 6) pieczyste; 7) jarzyny; 8) leguminy i desery; 9) przyrządzanie ryb; 10) przygotowanie obiadu według wszelkich wymagań hygieny, złożonego z czterech dań po 40 kop. za każdy, w obliczeniu prowizji na 20 osób.

Dział gospodarczy zawiera się w następujących konkursach: 1) urządzenie kuchni; 2) naczynia i przyrządy kuchenne; 3) spiżarnie i piwnice; 4) zastawy stołów i 5) umeblowanie jadalni.

Po uzyskaniu pozwolenia na urządzenie wystawy, program będzie obszerniej rozwinięty.

= Powiększanie dworców.

Przy zwiększonym ruchu pasażerów na kolei wiedeńskiej, okazała się potrzeba rozszerzenia dworców na wielu stacjach pośrednich, nawet tam, gdzie nowe dworce przed paru laty zostały wybudowane.

W tym celu ma być wydelegowaną specjalna komisja, która zbada na miejscu wszystkie warunki i przedstawi odpowiednie potrzebom projekty.

Rozszerzanie dworca w Grodzisku rozpoczęto już nawet, albowiem szczupłość pomieszczenia wymaga pospiesznych przeróbek.

Z lewej strony w kierunku do Warszawy, przebudowuje się nowa murowana część, która pomieści kasę oddział pocztowy i ekspedycję bagaży; pasażerska sala klasy I i II-giej zostanie powiększoną i zamienioną na salę klasy III-ej, a z tej ostatniej przerobionej na salę dla pierwszych dwóch klas, będą wybite drzwi na letnią obszerną werendę jeszcze w r. z. wystawioną.

= Nowe mauzoleum.

Zmarły w naszem mieście przemysłowiec W. przeznaczył testamentem 5,000 rs. na budowę mauzoleum rodzinnego na cmentarzu powązkowskim.

Stosownie do życzenia umarłego, kaplica ma ściśle odpowiadać warunkom estetycznym, aby stanowiła ozdobę cmentarza.

= Przedsiębiorstwo okolicznościowe.

Jeden z tutejszych mieszkańców zwrócił się do władzy o prawo otwarcia przedsiębiorstwa dezinfekowania mieszkań.

Czynność powyższa w abonamencie lub jednorazowo, ma być dokonywana przez odpowiednio przygotowanych oficjalistów zaopatrzonych w środki odwaniające.

Przedsiębiorstwo ma być otwarte w przyszłym miesiącu.

= Znaczny spadek.

W dzielnicy Powiśla na Mostowej, Rybakach i Bugaju, ogromną sensację wywołała wiadomość o spadku, jaki się dostaje Antoninie Grzyszkowskiej, wdowie po robotniku fabrycznym, utrzymującej się w ostatnich czasach wraz z dwojgiem dzieci z prania bielizny.

Grzyszkowska miała rodzoną ciotkę, która przed kilkunastu laty prowadziła dość burzliwy żywot, zakończony wszakże niespodzianem wyjściem za mąż.

Ciocia wyjechała daleko, gdzieś za Wołgę i nie było o niej najmniejszej wiadomości.

Tam już jako wdowa, umarła bezdzietnie, a przypomniawszy sobie przed zgonem siostrzeńca i siostrzenicę, zapisała im cały majątek.

Brat Grzyszkowskiej, jako współsukcesor otrzymał wiadomość o spadku w Dąbrowie, gdzie pracuje w kopalniach.

Na Antoninę Grzyszkowską przypadnie, według wiadomości w drodze urzędowej otrzymanej, około 30,000 rs.

Praczka otrzymawszy na koszta podróży, zaopatrzona we wszelkie potrzebne dokumenty, już wyjechała celem windykacji spadku.

= Na Wiśle.

W dniu onegdajszym zdarzył się następujący wypadek na Wiśle.

Czterej młodzi amatorzy sportu wodnego z kategorji t. z. „Zulusów", wybrali się łódką na dalszą wycieczkę, z zamiarem dotarcia aż do Nowego Dworu.

Podróż zapowiadała się pomyślnie, lecz gdy przejechano Bielany, łódź trafiła na wir, z którego wiosłujący nie mogli wypłynąć.

Na domiar nieszczęścia, jeden z nich, Karol Wnorowski, uczeń szkoły handlowej, liczący 18 lat wieku, z powodu zmęczenia i upału omdlał.

Podczas gdy dwaj towarzysze usiłowali wydobyć się z wiru, a trzeci ratował zemdlonego, łódka, przepełniona wodą, zaczęła tonąć.

Przerażeni młodzieńcy wpław dostali się do brzegu, Wnorowski zaś utonął.

Zarządzone natychmiast poszukiwania zwłok, do żadnego rezultatu nie doprowadziły.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Dzikiej nr. 20 Annie Szeffer, skradziono gotówką rs. 1,547.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Erby Rozenberga, przy ul. Śliskiej pod nrem 4-ym, skradziono gotówką rs. 65, garderobę i biżuterję na sumę 230 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Twardej pod nrem 42-im Abramowi Roland, skradziono gotówką rs. 200 i rzeczy na sumę 250 rs.

= Na uczynku.

Na ulicy Senatorskiej z przejeżdżającej dorożki skradziono walizę z rzeczami.

Kradzież tę spostrzegli stróże domów z pod nr.: 26 i 28, Górski i Nicielski, udali się więc za uciekającym złodziejem w pogoń.

Złodzieja, w którym poznano Szyję Goldfejna, przytrzymano wraz z łupem.

Pod nrem 5-ym przy ulicy Ząbkowskiej ujęto Ignaca Kubiak, który ze skradzionemi rzeczami z mieszkania Stanisława Kocza zabierał się do odwrotu.

Maurycy Leet, kąpiąc się w łazience na Wiśle, spostrzegł brak zegarka, zostawionego w przedziale przeznaczonym na skład garderoby.

Zegarek ten ukradł Szloma Bukszpan, którego przy wyjściu z łupem zatrzymano.

Przy ul. Pawiej pod nrem 76-ym ujęto Katarzynę Boczkowską, która wyłamawszy zamek w składzie skór Rygiera, wyniosła towar wartości około 100 rs.

= Kradzież w więzieniu.

Nawet i w więzieniu przytrafiają się kradzieże.

Dozorcy więzienia śledczego przy ul. Pawiej, Dąbrowskiemu, skradziono z pokoju 710 rs. w gotówce.

Śledztwo celem wykrycia sprawcy kradzieży zarządzono.

= Z braku dozoru.

Wczoraj na Zapiecku, 9-letni syn stróża domu nr. 2, Jan Lewandowski, podszedł do konia stojącego przed bramą.

Zwierzę chwyciło zębami chłopca za policzek i wygryzło mu kawał ciała.

= Na noże.

Wczoraj wieczorem, na placu esplanady, pomiędzy jakimś nieznajomym, który zbiegł, a Grzegorzem Filipowiczem, wynikła bójka na noże.

Filipowicz otrzymał ciężką ranę nożem w brzuch.

Ofiarę walki umieszczono w szpitalu.

= Ohydna matka.

Wczoraj rano, kilka osób przechodzących wałem praskim zauważyło nad brzegiem Wisły młodą żydówkę nachyloną nad wodą i usiłującą coś zanurzyć w rzece.

Zaciekawieni tem przechodnie podeszli do niej i spostrzegli z przerażeniem, że żydówka ta usiłuje utopić maleńkie dziecko.

Zbrodniarkę bezzwłocznie zatrzymano i odprowadzono do cyrkułu, gdzie okazało się, że jest to Sura Kac, panna, licząca 17 lat, zamieszkała przy ulicy Gęsiej pod nrem 67.

Kacówna własne dziecko nieprawe usiłowała utopić.

Maleństwo odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

+ Nowy dyrektor kolei dąbrowskiej, inż. Łachtin, już w tych dniach ma przybyć do Radomia.

+ Egzaminy wstępne i dodatkowe w progimnazjum w Pinczowie rozpoczną się dnia 13-go, zaś lekcje dnia 21-go września.

+ Na prowincji.

W dniu 15-ym b. m. odbył się w Solcu koncert amatorski na rzecz kościoła miejscowego.

Nie brali w nim udziału artyści, lecz mimo to sala była przepełniona, a dochód znaczny.

W Rytwianach, wsi fabrycznej, należącej do hr. Potockich, odbyło się przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny.

Zaimprowizowany teatr był zapełniony po brzegi widzami, przybyłymi z okolicy.

I tu dochód był znaczny, ponieważ za przykładem hr. Andrzeja Potockiego i jego żony, naddatków nie szczędzono.

+ Teatr w Pułtusku.

Z Pułtuska piszą nam pod d. 7-ym b. m.:

„Wczoraj odbył się u nas teatr amatorski, z którego dochód przeznaczono na opłacenie lokalu wynajętego na teatr i w części na spłatę długu zaciągniętego na założenie teatru.

Odegrano trzyaktową komedję M. Bałuckiego „Radzcy pana Radzcy".

Wieczór uprzyjemniały miejscowe chóry amatorskie odśpiewaniem „Wiosny" układu W. Zientarskiego i „Strażaka", nadto p. Wyrzykowski wypowiedział część drugą poematu „Król Salomon" W. Zagórskiego „Sulamith" i odśpiewał walczyka z operetki „Gondoljerzy" Sulivana.

Tak amatorki jak i amatorzy wywiązali się ze swego zadania w zupełności zadawalniająco, rozbawiona też publiczność nie skąpiła im zasłużonych oklasków.

Kółko amatorskie mamy stałe z wybieralną dyrekcją na czele, a co więcej dosyć liczne i chętne, ale przedstawienia amatorskie odbywają się bardzo rzadko, warto więc, aby dyrekcja rozwinęła większą działalność, tak, ażeby nietylko właściciel budynku, w którym się mieści teatr, ale i biedni z dobrych chęci amatorów korzystać mogli."

+ Echa prowincjonalne.

Cukrownia „Opole lubelskie" wypłaca akcjonarjuszom swoim za kampanję ubiegłą dywidendę w wysokości 10%.

Produkcja fabryki wynosiła w r. z. 94,244 pudów cukru, zysk czysty 52,438 rs., kapitał zakładowy 370,000 rs., amortyzacyjny 182,724 rs.

Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, piekarze w całej gubernji piotrkowskiej obowiązani są sprzedawać funt chleba najdrożej po kop. 3.

Młyny wodne w okolicy Noworadomska, skutkiem braku wody, stoją nieczynne; za to parowe pobierają za mielenie po rs. 1 kop. 20 od korca zboża, gdy w innych latach płacono tylko po kop. 45.

Z pow. miechowskiego donoszą, że tamże, z powodu chłodnego lata, zbiory są opóźnione.

Do d. 7-go b. m. sprzątnięto tam zaledwie żyto, jęczmiona były na pokosach, a pszenicy jeszcze nie tknięto.

Próbne omłoty żyta wypadły bardzo dobrze, niewiele to jednak pociesza tamtejszych rolników, ponieważ ceny dotąd są nieunormowane, a chęć kupna nader słaba.

Tłumaczą to niestałością pogody, słabą tendencją na targach zagranicznych i obawą cholery.

Jak znaczne są różnice cen w kraju, dowodzi fakt, że w Miechowie za nowe żyto płacą zaledwie 3 rs. 50 kop., w innych miejscowościach do 4 rs. 50 kop., zaś w Warszawie obecnie do 5 rs. za korzec.

Zbiory rzepaków w miechowskiem były w r. b. o połowę mniejsze, niż w r. z.; płacono po 7.50 do 7 rs. 70 kop. za korzec.

W Kielcach na ostatnim targu płacono za korzec: pszenicy 5 rs. 70 kop., żyta 4 rs., jęczmienia 3 rs. 50 kop., owsa 2 rs. 40 kop., kartofli 1 rs. 40 kop., grochu 8 rs., za kwartę masła 30 do 35 kop.

O ileż wyższe za to są ceny np. w Kaliszu, gdzie w d. 16-ym b. m. płacono za korzec: pszenicy 8 rs., żyta 3 rs. 60 kop. do 4 rs. 20 kop., jęczmienia 4 rs. 50 kop. do 6 rs. 10 kop., owsa 3 rs. 60 kop. do 4 rs., kartofli 2 rs. 50 kop.

Z Bielska, w gub. płockiej, donoszą, że zbiory tegoroczne charakteryzują się tam doskonałem wykształceniem ziarna, lecz z drugiej strony nadzwyczaj nędznym wzrostem traw.

Próby omłotu oziminy wydają około 10 korcy ziarna z morgi.

Z Koła donoszą, że tamże powstał projekt wydania „Rocznika kolskiego" i otworzono już nawet komitet redakcyjny, którego członkowie rozdzielili pomiędzy siebie pojedyńcze działy zbiorowej pracy, ale na tem skończyło się wszystko.

Czteroklasowa prywatna szkoła realna w Kole rozwija się zwolna, lecz stale pod kierunkiem p. Mieczysława Rawicz Witanowskiego.

Szkoła posiada własne modele rysunkowe, mapy i gabinet przyrodniczy; w jej gmachu mieści się bibljoteka publiczna, założona staraniem hr. Krejca, właściciela dóbr Kościelec, i rejenta, p. Zaleskiego.

Bibljoteka posiada około 500 dzieł treści rozmaitej w kilku językach, ale nie rozwija się wcale z powodu braku poparcia przez mieszkańców.

Otwarty w r. z. przy tejże szkole pensionat będzie w r. b. znacznie rozszerzony.

Roboty malarskie we wnętrzu kaplicy kolegjaty kaliskiej już ukończono.

+ Echa łódzkie.

Korespondent łódzki donosi nam, iż w dniu onegdajszym w fabryce towarzystwa akcyjnego Ludwika Geyera w oddziale „szarpaczy" wynikł nieznaczny pożar, który bez pomocy straży sam personel fabryczny ugasił.

Podczas ognia jednak wydarzył się smutny wypadek.

Nie spostrzegłszy na razie tlącej się bawełny, stojąca przy szarpaczu robotnica, gdy płomień uderzył z całą siłą, została tak ciężko poparzona, iż pomimo udzielenia jej pomocy, odwieziona do szpitala w dniu następnym życie zakończyła.

Wypłacana z powodu drożyzny przez 10 miesięcy urzędnikom i oficjalistom kolei łódzkiej zapomoga w rozmiarach 1 rs. 50 kop. miesięcznie na osobę, ma być przez zarząd cofniętą, z powodu wywołanej nowemi zbiorami zniżki cen artykułów spożywczych na rynku łódzkim.

Pomieniona zniżka, użyta jako motyw do cofnięcia zapomogi, dotyczy bardzo niewielu produktów, gdy tymczasem ceny artykułów głównych, jak chleb, mąka, mięso i kartofle, nie uległy żadnemu zmniejszeniu; przeciwnie, z powodu od kilku tygodni trwających upałów, ceny kartofli objawiają tendencję zwyżkową.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 6-ej po południu, w lokalu urzędu przy ulicy Miodowej odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia czeladników krawieckich.

— D. 23-go sierpnia, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— D. 24-go sierpnia, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— D. 24-go sierpnia, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału wsparcia.

— D. 25-go sierpnia odbędą się ponowne wybory starszego i podstarszego w zgromadzeniu rzeźników.

— Od d. 25-go sierpnia odbywać się będą egzaminy dodatkowe i powakacyjne w szkole realnej 6-klasowej Jana Pankiewicza.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Helena z Krzyżanowskich

HEMPEL,

przeżywszy lat 40, zmarła dnia 18-go sierpnia 1892 r. w majątku Horoszczynka, w powiecie bialskim, gubernji siedleckiej.

Pochowanie zwłok nastąpi tamże dnia 20 sierpnia. 2—3501

+ PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim osobom, które oddały ostatnią przysługę w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku najukochańszego męża i ojca naszego

ś. p. Józefa Goebelta,

jako też życzliwym kolegom za wykonanie marsza i śpiewów nad grobem, jak również i w kościele katedralnym podczas nabożeństwa, składamy serdeczne „Bóg zapłać." 3062

Wdowa z dziećmi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Berlin 18-go sierpnia.

Na polu tempelhofskiem odbyła się dzisiaj doroczna parada jesienna. Jest to najwspanialsze widowisko wojskowe, na jakie załoga berlińska i okoliczna zdobyć się potrafi, to też regularnie ściąga tysiące berliczyków i prowincjonalistów, pragnących nasycić się barwnym widokiem różnych mundurów, szykiem bojowym, sprężystością i karnością hazardujących oddziałów. Jak w innych latach, tak było i dzisiaj. Najprzód pierwsza kolumna 1-go pułku lejb-gwardji, nosząca historyczne kaszkiety blaszane, i szwadron gwardji kirasjerskiej udali się do zamku po chorągwie i sztandary.

Pochodowi z chorągwiami na pole tempelhofskie tysiączne towarzyszyły tłumy, zwykle w dzień parady świątować. Po stronach zaś ulic, któremi przechodził pochód, również stały tysiące, a nadto balkony, okna, ba, nawet dachy, zapełnione były publicznością. To też niebawem zaczęły nadciągać pułk po pułku. Przeciągała 1-sza dywizja gwardji pieszej pod komendą jenerał-lejtnanta von Holleben, 2-ga dywizja gwardji pieszej pod komendą księcia następcy tronu sasko-meiningeńskiego, w skład której wchodzą: szkoła artylerji pieszej i batalion inżenierji gwardji, pierwsza brygada kawalerji gwardji pod wodzą pułkownika księcia zu Salm-Horstmar z pułkiem gardes du corps i pułkiem kirasjerów gwardji, 2-ga brygada kawalerji gwardji pod komendą jenerał-majora v. Kleista z 1-ym i 3-im pułkiem ułanów gwardji, 3-cia brygada kawalerji gwardji pod wodzą pułkownika v. Kotze z pułkiem dragonów imienia królowej Wielkiej Brytanji itd. Słowem, było na co patrzeć.

Dnia wczorajszego iście afrykańską mieliśmy spiekotę, słońce żar ognisty zlewało z nieba, a wietrzyk oddechem płomiennym odbijał się o spieczone twarze przechodniów. Dzisiaj chłodny powiewał wietrzyk, a lekkie chmury paraliżowały ogniste promienie słoneczne, to też utrudzenie i dla wojsk i dla ciekawych mniej było dotkliwe. Gdy wojska ustawiły się już w szyku bojowym, stanął i cesarz, ubrany w wielki mundur jeneralski, złotem wyszywany, ze wstęgą orderu Czerwonego orła i oznakami bawarskiego orderu św. Huberta, ze wspaniałym sztabem. Witali go zgromadzeni już poprzednio jenerałowie, książęta krwi, ich damy i oficerowie innych państw. Byli obecni, że wymienię kilku tylko: książę następca tronu meiningeński, książę Fryderyk Leopold w mundurze gardes du corps, książę następca tronu badeński, książę Leopold bawarski, komendant Berlina hr. Schlieffen 1-szy, 82-letni feldmarszałek hr. Blumenthal, minister wojny jenerał-lejtnant v. Kaltenborn-Stachau wraz ze swymi adjutantami, szef sztabu jeneralnego hr. Schlieffen 2-gi, książę Ernest Günther ze Szlezwig-Holsteinu, książę Jan Albrecht z Meklemburga, pułkownik angielski Swaine w mundurze czarnych huzarów angielskich, z czapką niedźwiedzią tak głęboko nasuniętą na czoło, że zaledwie miał spojrzenie wolne, pułkownik Butakow w zielonym mundurze i czapką barankową, oficerowie francuzcy, włoscy, hiszpańscy w malowniczych swych mundurach; dalej z dam: księżna Charlotta meiningeńska, księżniczka Fryderykowa Leopoldowa, księżna następczyni tronu badeńska itd.

Cesarz raz tylko kazał przedefilować wojskom w szyku bojowym, lękając się, by nie było wypadków porażenia słonecznego, to też parada prędzej się skończyła, niż lat innych.

Pożegnawszy książąt krwi i gości obcych, cesarz odbył wczoraj, gdy wojska już odciągać zaczęły, naradę z jenerałami. Wyraził wobec nich najwyższe ukontentowanie z całego przebiegu ćwiczenia wojskowego.

Wieczorem dzisiaj odbył się z powodu parady wielki proszony obiad u cesarza w nowym pałacu poczdamskim, na który otrzymał zaproszenie i dotychczasowy poseł przy Watykanie, Schloetzer. Wiadomo wam, że jest to stary kawaler, o miłem niezmiernie obejściu, lubiany bardzo u pań, z powodu wykwintnych manier i wyszukanej galanterji. Zamierza on najprzód odwiedzić familję w Dreznie i Lubece, co zwykł czynić corocznie i powrócić w ciągu miesiąca września do Rzymu, gdzie zabawi aż pod koniec marca r. p. Ostatecznie podobno na stały pobyt przeniesie się do Berlina, ażeby wyłącznie już tylko oddać się pracom naukowym. *K.*

*

Rzym 15-go sierpnia.

Syndyk z Livorno został urzędownie zawiadomiony, iż król naznaczył przyjazd swój do tego miasta i na inaugurację pomnika swego ojca na d. 28-my b. m. Teraz zaś znajduje się na łowach w dolinie Aosty, gdzie zabawi dni osiem.

Wczoraj, w niedzielę, i dzisiaj, w dzień Wniebowzięcia N. Panny Marji, Ojciec św. odprawił cichą mszę w prywatnej swojej kaplicy w obecności pewnej liczby osób, mianowicie cudzoziemców. Jutro, u kardynała Kajetana Alojzego Maselli, prefekta Kongregacji Obrzędków, zbierają się członkowie tej Kongregacji, celem rozważenia cudów, przypisywanych jezuicie Bernardowi Realino.

Onegdaj, między Viterbo a Toscanellą, w miejscu zwanem *la Cipollara*, dyliżans zatrzymany został przez zbrojnych i zamaskowanych starodawieckim obyczajem zbójców, którzy go zrabowali. Za granicą, a nawet w wielu towarzyskich kołach w samych Włoszech mniemają, iż głośne, tradycyjne rozbójnictwo na półwyspie, o którem tyle niegdyś pisano romansów, znikło na zawsze ze zjednoczeniem Włoch i zaprowadzeniem jednolitej administracji. Tymczasem rozbójnictwo klasyczne, pozostałość średniowieczności, nie wygasło dotąd, i tkwi głęboko w odwiecznych obyczajach ludu rzymskiego. Jest to bowiem specjalność Rzymu, a poniekąd Kalabrji i Sycylji. Stolica wiary od ośmnastu wieków, jest jednocześnie stolicą mężobójstwa, a w żadnym innym kraju w świecie, ludzie nie mordują się między sobą tak łatwo i często. W lasach i prowincji Viterbo rozbijał niedawno jeszcze głośny Tiburzi. Tego lata gruchnęła wieść o jego śmierci, ale nie sprawdziła się podobno. Tymczasem stary łotr zostawia dwóch doświadczonych uczniów, bandytów: jednym jest Ansuini, drugim zaś młody Fioravanti, piękny jak Apollo belwederski i zdolny zawrócić głowę angielskim i amerykańskim turystkom. Prowincjonalna kronika rzymska pełna jest ciągle opisów jego napaści i dramatycznych awantur.

D. 21-go b. m. przypada w r. b. ruchome święto patrona papiezkiego, św. Joachima, i będzie z tego powodu wielka uroczystość kościelna w ukończonej już krypcie, czyli kaplicy podziemnej nowego kościoła, który budują na błoniach zamku św. Anioła na biskupi jubileusz Ojca św. Wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego, uwierzytelnionego przy Stolicy św., którzy miasta nie opuścili w tej porze roku, obecni będą na tem nabożeństwie. Inne zaś odbędzie się także w kościele *del Gesù*, z udziałem wszystkich stowarzyszeń katolickich. Papież zaś celebrować będzie w prywatnej swej kaplicy w obecności swego dworu i patrycjatu rzymskiego, polityczne sobie wiernego, a po mszy przyjmować będzie dostojników kościelnych i przedstawicieli państw obcych, przybywających z powinszowaniami. Jednem słowem dzień św. Joachima, wedle życzenia samego Papieża, uroczyściej obchodzonym będzie w tym roku, niż lat minionych. *D.*

*

Paryż 17-go sierpnia.

Wczoraj mieliśmy gorąco, jakiego paryżanie dawno nie pamiętają. Cały dzień w cieniu przeszło 30° C., a o godzinie 3-ej termometr prędko podniósł się w cieniu do 36,8° C., a na słońcu do 47° C.—wtedy barometr spadł na 745, a hygrometr na 30 stopni, burzy jednak nie mieliśmy; dziś znowu podobne gorąco, ale od południa jakoś chmurzy się. Cały Paryż przedstawia nieco inny widok w tak upalny dzień: drzwi sklepów poprzymykane, okienice wszystkich mieszkań pozamykane, w piwiarniach i kawiarniach cały dzień roi się, na tramwajach i ulicach pełno mężczyzn bez surdutów lub z parasolami, paryżanki zaś chodzą z parasolkami i zarazem najprzeróżniejszemi wachlarzami. Już to musi być rozmaitość wachlarzy, skoro w Paryżu jest aż 3,000 malarzy na wachlarzach, a niektórzy z nich zarabiają od 12,000—14,000 franków rocznie.

Pochowano wczoraj na wyspie Jersey w obecności Lockroy'a, Daudeta i wielu innych, Armanda Gouzien'a, komisarza rządowego przy subwencjonowanych teatrach i zarazem cenionego krytyka dramatycznego i muzycznego pisma *Rappel*. Znany on był także jako kompozytor śpiewek; największą popularnością cieszyły się: *Rendez moi ma Guadeloupe* i *Légende de saint Nicolas*.

Francja ma obecnie 2,133 kobiet-literatek: 1,211 pisze romanse i książki dla młodzieży, 217—dzieła pedagogiczne, 280 oddaje się poezji, a reszta tłumaczeniu i kompilacji. W dziennikach pisze 237 kobiet, ale 230 z nich pisuje do dzienników mód, lub o modach, tak, iż dziennikarzy między kobietami francuzkiemi jest 7.

Słynny śpiewak, Paulus, obejmuje dyrekcję teatrzyku „Ba-Ta-Clan", gdzie będzie i reżyserem, i dyrektorem i głównym aktorem. *Z.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 19-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Ogłoszona została ustawa, uzupełniająca ustawę o karach wymierzanych przez sędziów pokoju: zajmujący się kupowaniem zboża u włościan za nabycie u nich zboża na pniu, w snopach, lub w ziarnie, po cenach nieodpowiednio nizkich, kupujący, jeżeli przy kupnie świadomie korzystał z trudnego położenia sprzedającego, podlega karze następującej: za pierwsze przekroczenie tej ustawy karze aresztu do trzech miesięcy, za drugie przekroczenie i w następnych wypadkach karze zamknięcia w więzieniu na czas od jednego do trzech miesięcy. Prócz tego nabywca obowiązany jest dopłacić sprzedającemu różnicę pomiędzy wypłaconą temu ostatniemu sumą, a istotną ceną targową nabytego zboża. Przepisy te nie dotyczą zakupu gotowego zboża u włościan na bazarach, na jarmarkach, jeżeli nabywca odbiera natychmiast zboże zakupiono.

Petersburg 19-go sierpnia. (*Tel. prywo. Kur. War.*)—Większość zagranicznych delegatów na międzynarodowy kongres kolejowy już przybyła do Petersburga. O godz. 9-ej wieczorem odbyło się posiedzenie stałej komisji międzynarodowych kongresów kolejowych i ruskiego komitetu, urządzającego kongres obecny w Petersburgu. Na posiedzeniu było obecnych 37 osób. Uchwalono pozostawić delegatom russkim przewodnictwo w oddziałach ruchu i

wniosków prywatnych, austrjackim przewodnictwo w oddziale komunikacyj, francuzkim w oddziale eksploatacji kolei, włoskim w oddziale kolei podjazdowych. (*Ajen. półn.*)

Niżny Nowogród 19-go sierpnia. (*T. Aj. p.*)— W dniu dzisiejszym, na mocy rozporządzenia gubernatora, wstrzymano obserwację lekarską w pociągach osobowych kolejowych i na statkach parowych. Rozpoczęła się już hurtowna sprzedaż herbaty; w handlu rybami panuje jeszcze zastój.

DYMISJA TAAFFEGO.

Wiedeń 19-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Niektóre dzienniki podają wieści o zamierzonem jakoby usunięciu się hr. Taaffego dla nadwątlonego zdrowia z urzędu ministra spraw wewnętrznych. Następcą jego byłby w takim razie namiestnik Czech, hr. Franciszek Thun, uważany przez opinję publiczną za *homme venant*, przeznaczonego kiedyś w przyszłości do objęcia prezydjum gabinetu, gdy hr. Taaffe stanowczo usunąć się postanowi. (*Aj. półn.*)

UPAŁY.

Wiedeń 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Upał przybrał dziś tutaj niesłychane rozmiary. Było 38°. Dwie osoby padły ofiarą. Ćwiczenia garnizonowe wstrzymano.

Berlin 19-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Temperatura dosięgła dzisiaj po południu 36° Celsjusza.

ROKOWANIA HANDLOWE.

Berlin 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Słychać, że zawezwano izby handlowe do wydania opinji w sprawie rokowań handlowych Niemiec z Rosją.

DWULETNIA SŁUŻBA.

Berlin 19-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Według mało wiarogodnych zapewnień dzienników, cesarz Wilhelm miał się wyrazić wczoraj, że wszelkie pogłoski o zaprowadzeniu w Niemczech dwuletniej służby wojskowej nie mają podstawy.

CHOLERA.

Paryż 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W Hawrze było dwanaście wypadków natury cholerycznej. Trzy osoby zmarły.

WOJNA W DAHOMEJU.

Paryż 19-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z Porto Novo donoszą, że pułkownik Dodds wystosował żądanie do króla dahomejskiego, aby cofnął swoje wojska z pobliża Kotonu i opróżnił lewy brzeg Oueme. Trzystu tyraljerów fancuzkich wykonało rekonesans celem oczyszczenia terytorjum Kotonu i przez cały dzień walczyło bez skutku z bardzo przemagającym nieprzyjacielem.

GABINET GLADSTONE'A.

Londyn 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Podsekretarzami mianowani: Edwarg Grey dla spraw zewnętrznych, Herbert Gladstone dla wewnętrznych, Jerzy Russel dla Indyj, Bockston dla kolonij. (*Aj. półn.*)

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU.

Rzym 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rada ministrów postanowiła rozwiązać w poniedziałek izbę, a wybory naznaczyć na koniec października.

UROCZYSTOŚCI W GENUI.

Rzym 19-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Uroczystości genueńskie ku czci Kolumba przybiorą olbrzymi charakter. Król Humbert odbędzie przegląd zgromadzonych flot na pokładzie pancernika „Italia". Dotąd zapowiedziały swe przybycie: angielska eskadra morza Śródziemnego; austrjackie pancerniki: „Franciszek Józef", „Arcyksiążę Rudolf" i trzeci dotąd nieoznaczony; część francuzkiej eskadry śródziemnomorskiej; dwa pancerniki niemieckie; eskadra hiszpańska, złożona z pancerników „Pelayo", „Reina Regente" i „Victoria", krzyżowca „Alfonso XII" i łodzi działowej „Temerario"; dwa okręty amerykańskich Stanów Zjednoczonych; jeden okręt meksykański i jeden argentyński. Spodziewają się ogółem obecności 60-iu okrętów wojennych w porcie.

Paryż 19-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Rozbierając fakt wystąpienia markiza Breteuila ze stronnictwa monarchicznego, dzienniki stwierdzają, że najwybitniejsi przewódzcy tego stronnictwa: baron de Mackau i hr. de Mun, przystąpili do rzeczypospolitej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 19-go sierpnia. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 96.20 płacono, 97.80 płacono, 98.20 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48.17½ w posz. 48.05 płacono, 48.15 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 38.97½ w posz., 38.95 płacono, 38.97½ w posz. Usposobienie giełdy walutowej ciche. Półimperjały nowe po rs. 7.80 w poszuk., 7.85 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.56 w poszukiwaniu, 1.57 w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08 w poszuk., 1.10 w zaofiarowaniu Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.50 w poszuk. Bilety II-giej emisji rs. 103.12½ płacono. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszukiwaniu, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 160.50 płacono, — 5% renta złota z roku 1883-go 159.— w poszuk., 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie not., 4% pożyczka złota z roku 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.75 płacono, III-ej emisji 104.75 w poszuk. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 235.25 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 223.— w posz. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 192.75 w poszuk. 5% renta rs. 104 kopiejek — płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.12½ w poszukiw., drugiej emisji 95.— płacono, trzeciej emisji 95.— płacono, IV-ej emisji 95.— płacono. 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej ser. rs. 100.— w poszukiwaniu, II-ej serji rs. 99.75 w poszukiwaniu. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 152.50 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 102.25 w posz.; 6% listy zastawne wileńskie 102.— w poszuk., 5% listy zastawne wileńskie 100.62½ płac. Usposobienie giełdy dla papierów spekulacyjnych mocne a dla wartości lokacyjnych spokojne.

Petersburg 19-go sierpnia. (*Telegram Ajencji półn.*)— Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi pud. 10.50 płacono do rs. —.—. Samarka za czetwert wagi 10 pud. rs. 10.25 do rs. —.— w posz. Żyto słabo rs. 10 kop. 50 w posz., do rubli 10 kop. 25 z workami w posz. Owies słab.; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.10 do 5.65 płacono. Mąka słabiej żytnią z okolic Moskwy rs. 11.25 do rs. 11.50 płacono. Jęczmień spokojnie, rs. 3 kop. 62½ w poszukiwaniu: Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 54.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.50 płacono; II-go gatunku rs. 6.40 płacono. Mączka cukrowa kryształiczna rs. 5.80 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5.65 płacono. Usposobienie wogóle spokojne.

Berlin 19-go sierpnia. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Dzisiejsze zebranie giełdowe było cokolwiek spokojniejsze i mocniej usposobione. Na rynku rubli i wartości russkich podaż zmniejszyła się nieco, dzięki czemu kursy zdołały się poprawić. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 207.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 208.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 70 fen., podczas gdy w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 90 fen., krótki Petersburg o 80 fen., a długoterminowy o 70 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej o 10 fen. (170.60), a długoterminowe bez zmiany (169.80). Listów zastawnych ziemskich nie dotykano, podczas gdy listy likwidacyjne poprawiły się o 20 kop. (63.90), a pożyczki wschodnie obu emisyj utrzymały kursy wczorajsze. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, więcej natomiast za 6% russkie renty złote. Kupony celne brano po 324.70. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wysokości. Żyto miało dziś w dalszym ciągu tendencję bardzo słabą i oddawano było taniej o 1 m. 25 fenigów w towarze gotowym i o 1 m. w dostawowym.

Berlin 19-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	207.90	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.80	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	207.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	206.90	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	208.—	Żyto w tow. gotow.	143.—
Wschodnia poż. II em.	67.60	Żyto na wiosnę	143.50
Listy zast. serji I-ej	—.—		

Kursy z dnia 18-go sierpnia: 207.20. 206.90, 206.70, 206.20 207.50, 67.60, 66.50, 168.50, 144.25, 144.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 19-ym sierpnia.— Usposobienie targu spokojne, dowozy wynosiły 3 wagony i 7 owsa. Żyto bez zmiany, wyborowe sprzedawano po 80 do 84 kop., średnie po 77 do 79 kop., ordynaryjne bez obrotu. Owies mocno, wyborowy kupowano po 95—98 kop., średni 88—92 kop., ordynaryjny po 82 do 86 kop. Gryka bez zmiany, 117 do 119 kop. Kasza jaglana spokojnie, 115 do 134 kop. Kukurydza i jęczmień bez obratu.

Węgle kamienne mocno. Dość umiarkowane dostawy węgla do Warszawy, zapotrzebowania fabryczne i wywóz do Cesarstwa utrzymują ceny węgla na tym samym poziomie. Za wagon pierwszorzędnach marek płaci się rs. 76 do 83 na stacji towarowej kolei warszawsko-wiedeńskiej,

Libawa dnia 15-go sierpnia.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) spokojnie, suche litewskie 94—95 kop. w poszukiwaniu, kurlandzkie 95—95 kop. w poszukiwaniu, russkie 94—91 kop. w poszukiwaniu. Pszenicy nie notowano. Owies biały cicho, litewski dobry suchy 76 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 90 do 91 kop. w poszuk., dobry russki 77 do 78 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 87—90 kop. w poszukiwaniu, owies czarny wyborowy bez zmiany, 80—81 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień bardzo słabo, dobry kurlandzki 72 do 73 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 70 kop. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 75 do 73 kop. w poszukiwniu. Hreczka, groch i bób bez ruchu. Wyka litewska 68 do 71 kop. w poszukiwaniu Fasola bez obrotów. Siemię lniane itewskie 7-miarowe od 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 145 do 148 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 128—129 kop. w poszuk. Makuchy lniane spokojnie, 96 do 108 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne bez ruchu. Otręby pszenne spokojnie, grube 56—60 kop. w poszukiwaniu, miałkie 46 kop. w poszukiwaniu. Dowóz w dniu 12-ym i 13-ym sierpnia r. b. wynosił: 66 wagonów żyta, 7 wag. jęczmienia, 53 wag. owsa i 171 wag. różnych innych towarów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani N. N.* — Jest to przesąd, oparty na starodawnych wierzeniach. Co za wpływ może wywierać kwiat mirty na zamążpójście? Z dawnych podań niektóre utrzymują, że jeżeli zasadzony kwiat mirty przyjmie się to panna wyjdzie za mąż, w razie przeciwnym pozostanie niezamężną. Inne podanie niesie, że jeżeli mirta lub rozmaryn, który w sprawie małżeństwa odgrywa tę samą rolę, schnie, to panna prędko wyjdzie za mąż, jeżeli zaś kwiat konserwuje się, to będzie jeszcze długo czekała na konkurenta, chociaż nie powinna tracić nadziei, iż w każdej chwili może stanąć na kobiercu ślubnym. Dawne przysłowie mówi: „Rutkę sieje", czyli: próżno rutkę pielęgnuje, bo ślubnego z niej wieńca nie splecie.

— *Pani Mich. W. i p. W. C. w Włocławku.*—Według świeżo wydanego rozporządzenia, zamieszczonego w *Praw. wiestn.*, lekcje we wszystkich rządowych zakładach naukowych rozpocząć się mają dopiero d. 13-go września n. s.

— *Krakowiance.*—Nie znamy takiej osobistości.

Sprawozdanie meteorologiczne (według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 19-go sierpnia 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 18-go g. 9 w.	752.6	62	WPn	19.0	=	15.2
D. 19-go g. 7 r.	751.2	68	WPd	17.5	=	14.0
g. 1 pp.	749.3	42	WPd	26.5	=	21.2

W ciągu d. 18-go b. m.) Temperatura najniższa C. 26.2 = R. 20.9
„ najwyższa C. 19.0 = R. 15.2
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Августа 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).